Rok XXXIII. We Lwowie, niedziela dnia 18 marca 1900 r. Nr. 77.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 36 koron. — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg: w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Jubileusz Henryka Sienkiewicza.

Lwów 17 marca.

Dał Bóg Henrykowi Sienkiewiczowi dar wielki: dał mu iskrę swą, aby nią zapalał i krzepił serca; dał mu taką moc, która sprawia, iż każde jego słowo tysiąckrotnem echem rozbrzmiewa po świecie, a sięga tam, gdzie wzrok ludzi nie sięga — do głębi dusz, porusza je i uszlachetnia, — przeto staje się czynem. Dał mu Bóg miłość wielką, która odważnie w obronie uciśnionych staje, która przeszłość z teraźniejszością zespala, obejmuje i przenika ducha tradycyj dawnych, a z dzisiejszej martwoty umie krzesać blaski. Dał mu siłę Wiary ku rozpoznaniu wielkich, apostolskich postaci, ku zrozumieniu tajemnicy przetwarzania się pogańskiego świata, pod wpływem pierwszych promieni Chrześcijańskiego Słońca. Dał mu pogodę i spokój ducha, aby mógł wszystko widzieć dobrze, niezmąconie, w blaskach. Dał mu skrzydła orle, serce gołębie i mowę pełną prostoty.

To dał mu Bóg, z tem rozkazaniem, aby owe dary przepiękne oddał Narodowi swemu, aby w pocie czoła i zmordowaniu niósł mu światło i ciepło, był mu chlubą a przysporzył sławy.

Henryk Sienkiewicz przyjął dar i rozkazanie ochotnem, a kornem sercem i rozpoczął pracę.

Wśród niej nieraz pewnie ogarniało go znużenie, niechęć, a może i nieufność w siły własne. I nieraz oczy zapłynęły łzami, niejednokrotnie krwawiło się serce, a często musiała być walka człowieka z natchnieniem, myśli lotnej z utrudzonemi skrzydłami, woli z uczuciem; walka geniusza twórczego z warunkami życia.

Ćwierć wieku upłynęło mu w tej walce. Lecz rozkazaniu Bożemu stało się zadość.

Henryk Sienkiewicz oddaje Narodowi wszystko, co z rąk Bożych otrzymał, roznosi sławę jego po świecie, a nagrody nie żądny, uchylający się od hołdów, zawsze spokojny i pogodny, nie ustaje w pracy. Świeci jak pochodnia Narodu.

Teraz czas, aby Naród dał mu odpowiedź na jego słowa, które mają blask brylantu, dźwięk szczego złota a trwałość spiżu; teraz pora, aby mu za miłość odpłacił miłością, aby go uczcił, a w nim złożył hołd tej pracy, którą Sienkiewicz podniósł tak wysoko, tej najszlachetniejszej wśród szlachetnych, — pracy twórczej.

Powstała myśl, aby w darze jubileuszowym dać Sienkiewiczowi szmat ziemi ojczystej, — ów jakby Maryni Połanieckiej umiłowany „Krzemień“.

Myśl tak piękna, że piękniejszej i lepszej i właściwszej chyba nie znaleść. To też nie rozpraszać się nam w innych zamiarach i planach, lecz wokoło tej myśli skupić się i poprzeć ją należy. To obowiązek nasz.

A w pierwszem rzędzie tych, którzy najlepiej, bo z doświadcznia własnego, znają pracy literackiej ciernie. Ci przedewszystkiem powinni okazać Sienkiewiczowi swą wdzięczność za to, że on tę pracę tak bardzo uzacnił, podniósł i uświetnił.

A dalej ci, których niedolę on odgadł i podzielił, których bolejącą duszę, ku współczuciu, odkrył światu i ci, których pocieszył, ukoił i pokrzepił i ci, których dzielność chwalił i ci, których udręczone przesytem serce zrozumiał i wyjaśnił.

W tym nieprzeliczonym korowodzie i wielkich i maluczkich i szczęśliwych i nędznych, nie zabraknie pewno i zabraknąć nie może potomków bohaterów, śpiących w chwale na pobojowiskach, których wspaniałość i grozę Sienkiewicz mistrzowskiem odmalował piórem; nie zabraknie i zabraknąć nie powinno nikogo, komu drogą jest przesławna tradycja nasza rycerska i kto pragnie, aby nie zaginęła.

W ten sposób myśl owego „Krzemienia“ stanie się rychło rzeczywistością. W okół jubilata skupi się naród cały i powie mu:

„Przynoszę ci w darze, dobrze zasłużonym, szmat ziemi ojczystej, którąś ty całą ukochał, boś ty jest szlachetny, dobry i wielki Jej syn“.

Lwów 10 marca 1900.

Adam Krechowiecki.

W uzupełnieniu powyższej odezwy zaznaczamy, iż celem urządzenia uroczystego obchodu jubileuszu Sienkiewicza we Lwowie, powstał już komitet, złożony z przedstawicieli literatury i sztuki. *(P. R.).*

Wiec polski w Kościanie.

Poznań 14 marca.

Uchwała, powzięta na odbytym w roku zeszłym jeneralnym wiecu polskim w Poznaniu, a wzywająca do urządzania w Księstwie wieców powiatowych i lokalnych, coraz więcej jest odczuwaną i zrozumieniu tej potrzeby zawdzięczamy już kilka pięknych manifestacyj ducha polskiego naszego społeczeństwa, w różnych częściach księstwa. Odbyty w niedzielę w Kościanie, w sali hotelu „Victoria“ wiec polski był również wspaniałą manifestacją. Na wiec ten przybyły takie masy, że olbrzymia sala nie mogła pomieścić wiecowników, wskutek czego sień i krużganki hotelu, oraz ulica przed hotelem, zapełnione były przybyłymi. Wymowny to dowód, jak lud nasz gorąco odczuwa potrzebę poskarżenia się na swoją dolę i zagrzania się przy ciepłych sercach współrodaków do dalszej, ciężkiej walki w obronie swego narodowego bytu.

Po zagajeniu wiecu przez p. Raszewskiego z Jasienia, który powitał zebranych, oraz przybyłych na wiec posłów Cegielskiego i Brodnickiego, wybrano przewodniczącym wiecu hr. Stefana Żółtowskiego z Głuchowa. Objąwszy przewodnictwo polecił hr. Żółtowski odczytać list prezesa komitetu wyborczego kościańskiego, p. Kazimierza Chłapowskiego, który usprawiedliwiał swą nieobecność. List kończył się ustępem:

„Póki matki z pacierzem uczyć będą dzieci kochać i szanować język ojczysty, póty nie wynarodowi nas żadna siła. Słuchajmy rady, którą pielgrzymce polskiej dał ojciec św. Pius IX.: bądźmy wytrwali, cierpliwi i odważni“. Ustęp ten nagrodzono hucznymi oklaskami.

Następnie przewodniczący udzielił głosu posłowi Cegielskiemu, który w blisko godzinnej mowie przedstawił całokształt prac parlamentu niemieckiego i udziału w nich Koła polskiego. Omawiając stanowisko Polaków w sejmie i parlamencie, podniósł mowca, iż punkt ciężkości pracy naszej nie jest w Berlinie, tylko w kraju.

W Berlinie posłowie polscy są tylko naprzód wysuniętym posterunkiem społeczeństwa. Trzeba pracować, a gdy będziemy zasobni w siły materjalne i duchowe, żaden rząd nam nic nie zrobi, żadna przemoc nie złamie. Ale siła nasza jest tylko w nas. Polityka samopomocy, to jedyna broń w naszem ręku. Hasłem naszem więc niechaj będzie: „Pomagaj sam sobie, pracuj z innymi w zgodzie, kochaj Boga, a w tedy i Bóg nam wszystkim dopomoże, a sprawa sprawiedliwa zwycięży“.

Mowę p. Cegielskiego przerywano ciągle oklaskami, a gdy skończył, sala zatrzęsła się od oklasków i okrzyków uznania.

Następnie przemówił p. Wierbiński, tokarz z Kościana w serdecznych słowach na temat miłości języka ojczystego, poczem gospodarz Grzesiński z Wławia, mówił świetnie i z zapałem o krzywdach, które dzieją się dzieciom polskim w szkole. Mowca wzywał rodziców polskich, aby nie dali się odstraszyć żadnemi szykanami, lecz dzieci swe uczyli po polsku. Obie te bardzo piękne i pełne polotu patrjotycznego mowy, przerywano ustawicznie hucznymi oklaskami.

Z kolei p. Wdowicki, siodlarz z Kościana, mówił o miłości ziemi ojczystej, o rugowaniu Polaków z urzędów, o hecy hakatystycznej, o wychodźtwie ludu polskiego do Niemiec, wykazał straszne skutki tego wychodźtwa pod względem narodowym i moralnym, zaznaczając słusznie, że każdy winien pilnować swoich stron rodzinnych, gdyż „lepiej jest ze swoimi płakać, jak z obcymi tańczyć“ (grzmiące oklaski).

Mowca zakończył swoją mowę, wygłoszoną z wielkim temperamentem i wielką siłą przekonania, podziękowaniem posłom za ich dzielną obronę naszych praw nieprzedawnionych na arenie parlamentarnej i sejmowej.

Następnie poseł Wł. Brodnicki mówił o działalności polskiego Koła sejmowego w ostatniej kadencji. Posłowi serdecznymi oklaskami podziękowano za jego mowę.

W dalszym ciągu wiecu zapytał p. Wdowicki posłów, jak należy sobie postąpić, gdy dzieci w szkole muszą mówić pacierz po niemiecku.

P. Cegielski odpowiada, że należy najpierw podawać zażalenia do odnośnych władz we wszystkich instancjach, a gdy te zażalenia nie odniosą pożądanego skutku, przesłać tę sprawę jednemu z posłów, aby ją przedstawiono w sejmie. Skargi posłów w sejmie w poszczególnych sprawach są bezskuteczne, jeżeli interesanci nie użalają się poprzednio przed władzami we wszystkich instancjach.

Burzę oklasków wywołało krótkie przemówienie siodlarza Malkiewicza, który zaczął od tego, że powołał się na słowa Chrystusa, do Apostołów wyrzeczone: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody“. Mowca stwierdza, że P. Bóg nie powiedział, że Apostołowie mają nauczać tylko Niemców. Tymczasem im się zdaje, jakoby oni sami byli na świecie. Język ojczysty dzieci polskich prawie zupełnie ze szkół wyrugowali, dzięki czemu dzieci nic nie umieją, ani po polsku, ani po niemiecku, „wychodzą ze szkoły nie uczone, tylko jak jakieś dziwolągi„. (Grzmiące oklaski). Rząd dzieciom naszym uszczupla naukę, nie nauczyciele są winni, tylko rząd, rugując język polski ze szkoły. Rząd jest odpowiedzialny za tych wszystkich socjalistów polskich, których mamy w Berlinie i gdzieindziej, a którzy stali się nimi dlatego, że szkoła nie dopełniła wobec nich obowiązku wychowawczego, skutkiem czego popadli w sidła socjalistycznych agitatorów“. (Nieustające brawa!)

Na zakończenie przemówił członek pow. komitetu wyborczego ks. prob. Berkowski z Konojadu i w serdecznych słowach podziękował posłom i mowcom za ich piękne, gorące, patrjotyczne i pouczające przemówienia, podziękował także wiecownikom, że w tak wielkiej liczbie się zebrali i przez 3 godziny z natężoną uwagą i żywym udziałem z wywodami mowców wytrwali na sali wśród wielkiego ścisku i upału. Gdy ks. Berkowski dziękując posłom wykrzyknął na ich cześć „Niech żyją!“, odzywały się wśród okrzyków wiecowników głosy: „Niech żyją i nas nadal dzielnie bronią!“. Gromkim okrzykiem na cześć przewodniczącego wiecu p. hr. Stef. Żółtowskiego z Głuchowa i głównego gospodarza wiecu p. Raszewskiego z Jasienia, zakończyło się to piękne, prawdziwie budujące zebranie obywateli polskich powiatu kościańskiego.

Z wielką uwagą, powagą, z godnością, pełną spokoju — pisze „Kurjer poznański“ — wysłuchali wiecownicy wszystkich przemówień. Częste oklaski i okrzyki zadowolenia świadczyły o pełnych szczerego zapału uczuciach, jakie wzbudzały gorętsze słowa w sercach wiecowników, którzy w wymowny sposób zadali kłam słowom, jakoby ich kto podburzał, jakoby kto agitował pomiędzy nimi, aby wzbudzać niezadowolenie względem rządu; nikt w świecie nie agituje w tym celu, ponieważ wszyscy sami czują, co ich boli, a że to czują, to mógł widzieć każdy, kto był obecny na wiecu. Bardzo podniosłym był cały przebieg wiecu, na którym się zaznaczała jedność myśli i uczuć, zgoda braterska, a żadna fałszywa struna nie popsuła przedziwnej harmonji wiecowej. Rzewnymi były niektóre wykrzykniki wiecowników, wywołane niektóremi słowami mowców. Gdy p. poseł Brodnicki wspomniał o tem, że minister p. Rheinbaben zapowiedział, iż rząd będzie nadal traktował Polaków, jak dotychczas, iż nie zmieni swego systemu, praktykowanego względem nas, zawołał jeden z wiecowników: „Pan Bóg jest w niebie!“

Vae victis!...

Taki głos cezarów starorzymskich, zimny, nieubłagany, rozlega się obecnie ze stolicy imperjum w. brytańskiego, jako odpowiedź na wyciągniętą przez prezydentów Krügera i Steina do pokoju i zgody rękę... I z otwartością, godną lepszej sprawy, wskazał lord premier angielski, jako cel dalszej wojny z Transwaalem, zniszczenie niepodległości państwowej obu republik południowo-afrykańskich. Taką była kwintesencja noty angielskiej, do Pretorji przesłanej. Równocześnie z jej treścią doniosły depesze, iż prośba obu republik, skierowana do mocarstw europejskich o interwencję pokojową, pozostała bez rezultatu. Wedle postanowień słynnej konferencji „pokojowej“ w Hadze, która o ironio! — jak wiadomo — poprzedziła nie na długo tę wojnę i rozmaite agresywne ruchy rosyjskie na wschodnio-azjatyckiej szachownicy — ofiarowanie swego pośrednictwa pokojowego stronom walczącym nie może być uważane jako „akt nieprzyjazny“ — musi ono jednak być zarówno obu stronom pożądane. Każde tedy państwo, chcące wystąpić w róli pośrednika, musi przedtem zapewnić się, czy jego misja będzie przez obu zapaśników dobrze widzianą. Jeśli tak nie jest, odstępuje ono od swego zamiaru, chybaby chciało „poprzeć“ swe usługi pokojowe... mobilizacją swej armji! Otóż w niniejszym wypadku było przecież z góry wiadome, że Anglja nie życzy sobie niczyjego pośrednictwa i że żadne z mocarstw nie pospieszy Boerem z pomocą przez... wypowiedzenie wojny Anglikom. Tak tedy Boerzy — jak przedtem, tak i dzisiaj — stoją z potęgą angielską oko w oko sami jedni.

Pełna rezygnacji, a nawet rzec można pokory, nota obu prezydentów, zawiera istotnie motywa, które mogą przemówić do uczucia — trzeba mieć wszelakoż na to serce. A chyba Anglików — zwłaszcza dzisiejszych, gdy nie ma tam ani takiego Johna Brighta ani Gladstone'a — o taką słabostkę, jak uczucie, serce, nikt nie posądzi... Wracając do rzeczonej noty, podnosi ona bardzo słusznie, ile to ofiar w życiu i mieniu pochłonęła z obu stron ta nieszczęsna wojna! Zaznaczając dalej, iż wojnę rozpoczęły obie republiki tylko w obronie swej niepodległości, oświadczają autorowie noty, że lud Boerów jest zdecydowany, w danym razie w obronie tej niepodległości do ostatniego tchu walczyć. Wreszcie robią uwagę, że ostatnie sukcesy militarne oręża angielskiego, zrestytuowały jego honor, że przeto rząd angielski, bez jakiejkolwiek troski o porażkę moralną, może obecnie pokój zawrzeć. — Co prawda, mogli i powinni byli obaj prezydenci to jeszcze dodać, że, wojna ta — jeżeli dalej się pociągnie — teraz dopiero stanie się stokroć sroższą i dzikszą, zamieni się bowiem w partyzantkę, w której rozpacz z jednej, a wściekłość z drugiej strony do ostatnich dojdą może granic. Kto przeto dąży dzisiaj do kontynuowania walki, ten bierze na siebie całą odpowiedzialność za wszystko, co się w przyszłości zdarzy.

O tem z pewnością wiedzą dobrze sami Anglicy — w tem jednak sęk, że Boerzy stawiają ze swej strony jeden warunek: utrzymanie ich niepodległości, podczas gdy celem Anglików było i jest: zniszczenie właśnie tej niepodległości! Innemi słowy: jak tu pogodzić ogień z wodą? A trzeba i o tem pamiętać, że duma narodowa i mocarstwowa Anglji, była przez szereg miesięcy na ciężkie upokorzenia wystawiona, że w całej Europie—z wyjątkiem nielicznych tu i tam jednostek—dziwny prąd sympatyj dla Boerów, a nienawiści do Anglików panował wszechwładnie, że w takim Paryżu i Berlinie, Petersburgu, formalnie pod sufit skakano z radości, ile razy kabel podmorski przyniósł wieści o nowej klęsce wojsk angielskich. Psychologja i... psychopatja narodów jest ostatecznie niczem innem, jak iloczynem tychże u jednostki, przez x miljonów pomnożonej. Więc w rezultacie nie można się bardzo dziwić szorstkiej, zimnej, jak stal, odpowiedzi Salisbury'ego, nie można brać za bardzo złe Anglikom, że teraz zapewne bodaj podroczą się z pokonanym... *Vae victis!*

Wojna Anglji z Francją i Rosją.

Wojna ta rozpocznie się 3 lipca br., a skończy 20 września br. Krótkie trwanie tej wojny wcale nie przeszkodzi temu, iż podczas rokowań pokojowych, które toczyć będą w Londynie, zapadnie szereg postanowień, które zmienią mapę i konstelację Europy. Ta wojna przyszłości już znalazła swego historyka. Jest nim Henryk de Noussane, a cały 10 zeszyt pisma „Monde Illustré“, który 10 bm. opuścił prasę drukarską, poświęcony jest jego pracy. Za dwie powyżej wymienione daty p. Noussane ręczy, a tak jest pewnym swego, że nawet niektóre epizody z tej wojny przyszłości ilustrowane są według jego pomysłów. Znajdujemy tam również portrety wszystkich wodzów. Między innemi ilustracjami znajduje się jedna, przedstawiająca scenę zamordowania lorda Cromera, druga zaś przedstawia śmierć Marchanda, zdobywcy Faszody, w bitwie pod Lewes.

„W przeciągu trzech miesięcy — tak zaczyna p. Noussane — powierzchnia ziemi się zmieni. Może na cały wiek będziemy mieli zapewniony pokój; Rosjanie rozsiądą się w Indjach, Menelik opanuje górny Nil w Faszodzie, Egipt będzie wolny, Transwaal uratowany.

Irlandja stanie się republiką — królestwo angielskie istnieć przestanie, gdyż połączone siły Francuzów i Rosjan zadadzą mu cios śmiertelny. Drogi morskie są wolne, brytańska potęga złamana — świat oddecha wolno.“

Wojna wybuchnie w sposób prosty i nieskomplikonawy, bez żadnych poprzednich zawikłań dyplomatycznych. W Afganistanie wybucha wśród krajowców powstanie. Jest ono dla Anglji o tyle nieprzyjemnem, że równocześnie Rosja poczyna ruszać się w Indjach. Wojska angielskie, zajęte w Afryce południowej, przenoszą się jak najszybciej do Indyj. Rosja wypowiada Anglji wojnę i zajmuje Herat, Francja łączy się z Rosją w krokach nieprzyjacielskich przeciw Anglji.

W Faszodzie Menelik wywiesza swój sztandar. Turcja i Egipt zwracają się również przeprzeciw Anglji, lord Cromer ginie w Kairze z ręki mordercy. Połączone floty, rosyjska i francuska zajmują Maltę, Anglicy natomiast bombardują Toulon i Marsylję, ale ponoszą ciężką klęskę z rąk francuskiego admirała Fourniera.

Po morderczej bitwie, w której lord Roberts ginie śmiercią bohatera, wkraczają Rosjanie do Indyj i biją Anglików na głowę, na wszystkich punktach.

Francuzi wylądowują z Brigthon i po stoczeniu zwycięskiej bitwy, jako tryumfatorzy wkraczają do Londynu. Wkroczenie marszałka Jamonta do Londynu, przedstawia rycina, rysowana przez Thiriata.

Teraz następuje praca dyplomatyczna. Pełnomocnicy stron wojujących, między nimi: Roseberry i Murawiew, Campbell i Deschanel, zbierają się razem. Ilustracje przedstawiają ich portrety i obrady. Pokój zostaje zawarty. Według postanowień jego Anglja traci Irlandję, która staje się rzecząpospolitą. Traci też Anglja

19)

ZMIERZCH.

POWIEŚĆ

Stefana Krzywoszewskiego.

— Wie pan, — odpowiedziała panna Zofja, — w tym wypadku zupełnie zgadzamy się, choć z wprost przeciwnych powodów. Ja właśnie bywałam za wiele i zbyt dobrze znam świat, by chcieć wyjść za mąż.

Kowalewiczowi zrobiło się dziwnie lekko.

— Jakto! — zawołał, — pani nie chce wyjść za mąż?

— Nie mam najmniejszego zamiaru. Zresztą, tak mi jest dobrze z bratem! Przepadam za jego dzieciakami!

Tu wmięszała się do rozmowy panna Aneta, której milcząca rola duenny poczęła ciężyć. Wydostali się teraz na szerszą aleję, gdzie było więcej osób. Z jednej strony tłoczyły się pomniki i nagrobki, piętrzyły krzyże, gęsto pozawieszane wieńcami. Na wąskich ścieżkach cisnęły się tłumy przechodniów. Z drugiej strony alei cmentarz był niemal pusty. Pomniki były rzadkie, wśród płaskich mogił, poszytych niskiemi krzewami i trawą, strzaskana kolumna sterczała ostrym wierzchołkiem. Tu było bardzo smutno.

— Groby samobójców... — rzekł Kowalewicz.

Panna Zofja przystanęła. Jakaś biednie ubrana kobieta przechodziła właśnie na tę stronę. Obok niej biegł mały chłopczyna, czepiając się jedną rączką spódnicy matki, w drugiej gniótł podszarzaną czapeczkę.

— Tu już możesz nakryć głowę, Jasiu, — mówiła kobieta.

Malec zatrzymał się i, naciskając czapkę na uszy, spytał:

— To tutaj Bozi nie ma?...

Pannę Zofję wzruszyło proste zapytanie dziecka. Objęła smutne mogiły spojrzeniem i szepnęła:

— Biedni ludzie!

Znowu szli przez jakiś czas w milczeniu.

— Która godzina, panie Kowalewicz? — spytała panna Zofja. — Pewno czas będzie wracać do domu.

On stracił podczas tej przechadzki, która wydała mu się jedną krótką chwilą, wszelką rachubę czasu. Spojrzał na zegarek i wydał lekki okrzyk zdziwienia.

— Już czwarta!

I mimowoli dodał:

— Pani Meszke będzie miała do mnie żal.

— Miał pan być na obiedzie?

— Tak...

— I ja pana zatrzymałam! Nie uwierzy pan, jak mi przykro...

Kowalewicz obruszył się gwałtownie.

— Proszę pani — zawołał — toż jabym oddał chętnie wszystkie obiady...

Nie dokończył, przerażony własną śmiałością. Panna Zofja, trochę zdziwiona, spojrzała nań uważniej, on zaś zmięszał się tem do reszty.

— Niech pan nas zaprowadzi do powozu.

W słowach tych tkwił pewien chłód, który odebrał całą śmiałość Kowalewiczowi. Panna Aneta jęła go pytać o Hamburg, on jednak ledwie umiał się zdobyć na krótkie odpowiedzi. Panna Zofja nie mięszała się już do rozmowy. Stała się poważną i zamyśloną. Dopiero, gdy siedziała już w powozie, przy pożegnaniu, rozjaśniła twarz i wyciągając rękę do Kowalewicza, rzekła przyjaźnie:

— Dziękujemy panu bardzo za towarzystwo. Do widzenia!

Powóz ruszył, niknąc szybko między licznymi pojazdami i Kowalewicz uczuł się nagle, wśród gęstych fal tłumu, płynących bez końca, niezmiernie samotnym.

Mrok zapadał, niebo zasuwało się ciężkiemi biało-szaremi chmurami, zwiastującemi śnieg. Zjawił się wieczorny wiatr i choć mróz zelżył, zimno stało się dotkliwem. Kowalewiczowi było bardzo źle. Po raz pierwszy od bardzo dawna doznał wrażenia, że jest na świecie sam, że nie ma nikogo. I było mu bardzo źle...

Zapomniał o obiedzie pani Meszke, — zgarbił się, głowę pochylił naprzód i wolnym krokiem wracał do miasta, popychany przez tłoczących się na chodniku przechodniów.

V.

Mimo, że kilku interesantów chciało się z nim widzieć i listy nie były jeszcze podpisane, Szener uprzedził Kowalewicza, że musi za pilnym interesem wyjść na miasto i polecił mu, by go zastąpił. Sam zaś wymknął się niepostrzeżenie z kantoru. W bramie spojrzał na zegarek: dochodziła szósta. Zawahał się, czy wrócić do domu i zmienić ubranie, czy też jechać wprost do Werlindenów. Obiad był naznaczony na siódmą, czasu zatem było dosyć; Szener myślał wszakże, że jeżeli pojedzie zaraz, to będzie miał sposobność pozostania z panią Marją kilka chwil sam na sam, nim zejdą się inni zaproszeni. Ten wzgląd zdecydował go. Wyszedł na ulicę i skinął na przejeżdżającego dorożkarza.

Wieczór był chłodny i wilgotny. Resztki brudnego śniegu topniały na bruku w rzadkie błoto, z dachów leciały grube krople wody. Ciemne niebo bez gwiazd kryło się w mgle, która wokół zapalonych latarni tworzyła żółtawe lisie czapki. Przejeżdżając przez plac Teatralny, Szener przypomniał sobie, że dobrze by było wstąpić do restauracji, w której zamówił obiad i sprawdzić, czy wszystko zrobiono, jak polecił. Zatrzymał dorożkę i wbiegł szybko do pokoju od ulicy, ktory służył za bufet. Subjekt z za kontuaru zapewnił go, że wszystko będzie w największym porządku. Szener wrócił do dorożki i kazał wieźć się dalej.

Uśmiechał się mimowoli, myśląc o tem przyjęciu. Cóż to za dzieciak z tej pani Marji! Zachciało jej się wydać obiad, tymczasem okazało się, że kucharka nigdy nie zdołałaby przygotować wykwintniejszych potraw. Zaś pani Marja pragnęła, żeby *menu* było bardzo wystawne: musiał być koniecznie majonez z łososia, *suprême de volaille* i sarna z sosem porzeczkowym. Cały projekt miał się już rozbić o nieumiejętność poczciwej, ale mało utalentowanej kucharki, gdy Szener, widząc zmartwienie pani Marji, podjął się wszystkiego. Zapewnił, że owe wykwintniejsze potrawy można obstalować w restauracji, a tylko, w razie potrzeby, przygrzać w domowej kuchni przed podaniem. Pani Marja uściskała go za ten pomysł.

Od tygodnia bawiła się już tym obiadem. Z początku miało być dwanaście osób, później wszakże znalazły się trudności. Naprzód pokój jadalny był niewielki, prócz tego należało prosić tylko ludzi, dobrze się znających i należących do jednego towarzystwa. Inaczej zebranie byłoby nudne. Ostatecznie po długiej naradzie z Szenerem, pani Marja zdecydowała się prosić jedynie Białobockiego, Chomieckiego i Tarkiewicza. Z Szenerem i obojgiem gospodarstwa miało być sześć osób. Było to trochę mało; pani Werlinden chciała koniecznie rozesłać jeszcze parę zaproszeń. Szenerowi jednak, który nienawidził licznych zebrań, udało się ją przekonać, że tylko takie małe obiady są prawdziwie wesołe i w dobrym tonie.

Dorożkarz wlókł się leniwym kłusem, drażniąc cierpliwość Szenera, któremu, gdy jechał do pani Marji, zawsze było spieszno. Wysiadłszy wreszcie przed dobrze znajomym domem, Szener przebiegł prędko schody i do drzwi zadzwonił. Otworzyła mu Antosia, odświętnie przybrana i uroczysta. Przedpokój był jasno oświetlony, z buduaru dochodził odgłos rozmowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wszystkie swe kolonje, które dzielą między siebie państwa europejskie. Kanada przyłączona do Stanów Zjednoczonych. Niemcy otrzymają Nową Gwineę i wyspy sąsiednie, Austrja także dostaje kilka wysp.

Tak marzy autor. We Francji praca ta obudziła wielkie zaciekawienie i numer „Monde Illustré“ zawierający ją jest rozchwytywany.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 18 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś odbędzie się wykład w szkole im. Staszica, ul. Skarbkowska 45. od godz. 5—6, prof. dra Władysława Pilata: „O pieniądzu“: w szkole im. Mickiewicza, ul. Teatralna 15, od godz. 5—6, dr. A. Szelągowski: „Okres Jagiellonów na tle politycznego i ekonomicznego przeobrażenia się Europy w XV i XVI wieku“ i w szkole realnej, ul. Kamienna 3, od godz. 6½—7½, M. Lityński: „Z dziejów sztuki. Style chrześcjańskie w wiekach średnich“ (z demonstracjami obrazów świetlnych).

Teatr hr. Skarbka: Popołudniu „Kordjan“, obraz dramatyczny; wieczorem „Łucja z Lammermooru“, opera.

Kalendarz. Niedziela (18): Edwarda króla. Wschód słońca o godzinie 6 minut 20, zachód o godzinie 6 minut 1.

Z kolei. Minister kolei mianował asystenta austrjackich kolei państwowych w ministerstwie kolei w Wiedniu, Juljana Krajewskiego, asystentem kasowym w tem ministerstwie.

Nadanie stypendjów. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendja z gal. funduszu naukowego, przeznaczone dla medyków, w kwocie rocznych 420 koron: Dobiesławowi Hordyńskiemu, słuchaczowi II roku i Marjanowi Koncewskiemu, słuchaczowi II roku wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim.

Zasystowanie wykładów na lwowskiej politechnice ustać ma — jak nas informują z pewnego źródła — najpóźniej ostatniego marca. Nie wykluczonem jest jednak, że wykłady rozpoczną się prędzej, jeśli zachowanie się młodzieży, tak jak od niejakiego czasu i nadał będzie spokojne.

Ślub arcyksiężnej Stefanji dozna zapewne znów pewnej zwłoki, gdyż narzeczony jej hr. Elemer Lonyay, który bawi obecnie w Wenecji, zachorował na influenzę. Na wieść o chorobie hr. Lonyay'a arcyksiężna wysłała do Wenecji swego przybocznego lekarza, który po zbadaniu pacjenta orzekł, że hr. Lonyay musi zmienić klimat i zalecił mu bezzwłoczne przeniesienie się do Gorycji. Zaraz też zamówiono dla niego telegraficznie mieszkanie w Gorycji.

Konferencja biskupów, która — jak wiadomo — obraduje w Wiedniu, zajmuje się sprawą reformy studjów teologicznych.

Konferencja posłów adwokatów. Posłowie: dr. Funke, dr. Grabmayr, dr. Weigel, dr. Byk, dr. Dyk i dr. Pacak, zaprosili wszystkich posłów, którzy należą do stanu adwokackiego, bez względu na to, do jakich stronnictw politycznych należą, na wspólną konferencję na wczoraj, celem omówienia rozmaitych spraw, dotyczących adwokatury. Obszernie omawiano przedewszystkiem ostatnie rozporządzenie szefa sekcji, Kleina.

Druga kadencja sądów przysięgłych rozpocznie się 19 b. m. Kadencja ta, z powodu dwutygodniowych feryj świątecznych, przeciągnie się aż do maja. Dotychczas wyznaczone zostały następujące rozprawy: 19 b. m. Kuśnierz Jędrzej i towarzysze, kradzież (na poczcie), przew. radca Adamiak; 21 b. m. Markiewicz Hawryło, § 181 przew. radca Podlaszecki; 23 b. m. Speidel Michał § 181, radca Philipp; 26 b. m. Bruno Karol, oszustwo, radca Golkowski; 27 b. m. Breiter Ernest § 489 i 491 radca Adamiak; 28 b. m. Dmytryszyn Jurko i towarzysze, zabójstwo i kradzież, radca Podlaszecki; 30 b. m. Nazarkiewicz Iwan, morderstwo, radca Weinreb i 6 kwietnia Baran Wasyl, podpalenie, przew. radca Podlaszecki.

Wszystkiemu winien dr. Piętak! Że żadna broń nie jest złą dla niewybrednych redaktorów „Słowa polskiego“ tego socjalistyczno-żydowskiego organu, wiedzieliśmy oddawna. Ale w interesie reputacji, nie ich charakteru już, ale inteligencji musimy im doradzać — słusznie pisze „Ruch katol.“ — baczniejszą uwagę na przyszłość w wyszukiwaniu sposobności do ataków na pewne znienawidzone im osobistości. W porannym bowiem numerze grubo im się wczoraj udało. Korzystając z tego, że br. Giovanelli zasłaniał się oporem „ministra z Himmelpfortgasse“ do daleko idących inwestycyj na rzecz Krynicy, dopisuje funkcjonarjusz redakcyjny przy tych słowach w nawiasie: „Piętak: Przyp. Red.“ Musi mu być zapewne wiadomem, że Piętak jest ministrem z „Schillerplatz“, a „ministrem z Himmelpfortgasse“ może być tylko minister skarbu, ale przypuszczając, że „szerokie“ koło czytelników „Słowa“ nie jest tak dokładnie poinformowane o tem, z całą skwapliwością skorzystał z tej sposobności i oto dziś suggestjonuje nam „Słowo“, jakoby minister Piętak był przeciwny poparciu rozwoju Krynicy. Radzimy „Słowu“, by na przyszłość w takich wypadkach gruntowniej już fałszowało swoje telegramy, mianowicie opuszczało niewygodne słowo „Himmelpfortgasse“. Niezgrabnym bowiem procederem ośmiesza się i skazuje na kompromitację.

Ciekawi jesteśmy, czy dr. Piętak winien jest także temu, że „Słowo polskie“ powstało za zrabowane w Kasie oszczędności fundusze?

Kradzieże we Lwowie. Ze strychu przy ul. Szpitalnej niewyśledzeni dotychczas sprawcy zabrali kilkadziesiąt sztuk bielizny, wartości około 60 koron. Pokrzywdzeni tą kradzieżą są sami biedacy. — 13 kur skradziono zaprzeszłej nocy z komórki handlarki kur przy ul. Arsenalskiej. — Na ulicy Ormiańskiej parobek kupca Munda rozwożący drzewo rąbane, pozostawił przez chwilę bez dozoru wózek naładowany drzewem. Gdy wrócił — wózka, ani koni już nie było. Znaleziono je później na placu Akademickim — z drzewa jednak ani ślad już nie pozostał. Złodziej złakomił się tylko na palny materjał, odwiózł go też do domu, poczem konie puścił wolno na ulicy. Drzewa było 7 centnarów.

Pożar w Borysławiu. Z Borysławia donoszą nam, że zdołano tam powstrzymać wdarcie się szalejącego w kopalniach ognia do wnętrza szybów. Spalił się do szczętu budynek, w którym mieściły się elektryczne urządzenia. Z robotników, pracujących w szybach, żaden nie poniósł szkody.

Proces przeciw mordercom Notarbartola, grozi wybuchem nowego skandalu. Z Rzymu donoszą w tej sprawie: Jak wiadomo, podczas procesu przeciw mordercom Notarbartola, dyrektora banku sycylijskiego w Palermie, zamordowanego przez maffistów, aresztowano kilku świadków, z powodu złożenia fałszywych zeznań. Śledztwo przeciw nim prowadzi sąd medjolański i jak słychać, zeznania ich stwierdziły niewątpliwie winę głównego oskarżonego Fontany, ale zarazem obudziły zupełnie uzasadnione podejrzenie, iż współwinną w tej zbrodni jest pewna osoba, której nazwisko często wymieniano podczas procesu. Osobą tą nie jest Palizzolo, który już oddawna siedzi w więzieniu i przeciw któremu śledztwo prowadzi się w Palermo, lecz pewien człowiek, który zajmuje takie stanowisko, iż aresztowanym być nie może. — Wiadomość o tem obudziła we Włoszech powszechną ciekawość, która tembardziej wzrosła, że sądy jak najstaranniej unikają nawet cienia określeń, któreby mogły wskazać na tę osobę. Wskutek tego wśród publiczności włoskiej budzi się podejrzenie, czy dla ratowania owej osoby od kompromitacji, cała sprawa Notarbartola nie zostanie pogrzebaną.

Pożar. Z Budapesztu telegrafują, iż wczoraj wybuchnął pożar w małej sali redutowej podczas odbywającego się ciągnienia węgierskiej loterji państwowej. Pożar wkrótce ugaszono, lecz dalsze ciągnienie loterji odroczono.

Jubileuszowy Zjazd strażacki według uchwały Rady zawiadowczej Związku strażackiego odbędzie się we Lwowie w dniach 5 i 6 sierpnia. Podczas Zjazdu urządzoną zostanie wystawa przyrządów i przyborów pożarnych, wyrabianych w kraju, wystawa przyrządów dymowych i oddechowych, samodziałających przyrządów ratunkowych, festyn w parku Kilińskiego i ćwiczenia straży pożarnych, należących do X. (lwowskiego) Związku okręgowego.

Odznaki honorowe. Rada zawiadowcza Związku strażackiego przyznała odznaki honorowe za 25-cio i 20-to letnią nieprzerwaną, wierną i wolną służbę strażacką następującym członkom ochotniczej straży pożarnej w Sanoku pp: Franciszkowi Kuszczakowi, Leopoldowi Biedze, Aleksandrowi Piechowi, Jędrzejowi Radwańskiemu, Grzegorzowi Łukasiewiczowi, Antoniemu Michence, Leonowi Skiślewiczowi i Janowi Michence.

900 rocznica założenia archidjecezji gnieźnieńskiej. W Gnieźnie odbyło się zebranie obywateli tego miasta celem naradzenia się w sprawie godnego obchodu 900 rocznicy założenia archidjecezji gnieźnieńskiej. Uchwalono na dzień św. Wojciecha — 23 kwietnia rb. — urządzić polsko-katolicki wiec, na którym będą wygłoszone trzy mowy, odnoszące się do uroczystości jubileuszowej. Następnie utworzono komisję gospodarczą i komisję literacką. Pierwsza zajmie się wszelkiemi zewnętrznemi sprawami, odnoszącemi się do uroczystości jubileuszowej; staraniem zaś drugiej, literackiej, będzie przysposobienie dziełka jubileuszowego w rodzaju „Jednodniówki“.

Skutki agitacji wyborczej Stojałowskiego w powiecie bocheńskim są już dziś widoczne. W sprawie tej „N. Reforma“ pisze: Między włościanami krąży wieść, iż z powodu wyboru ks. Stojałowskiego na posła, wkrótce wszystkie lasy rządowe i prywatne zostaną między włościan podzielone. Niektórzy włościanie w Wiśnickiem już dziś lasy w Kopalinach, własność p. Tytusa Meysnera z Wieruszyc., uważają za swoje i jak w swoich w nich gospodarują. Gdy przed kilku dniami leśniczy z Kopalin w towarzystwie trzech leśnych, udał się do jednego z włościan na rewizję, napadło nań pięciu włościan, którzy bijąc kołami w rękę i w głowę leśniczego, ubezwładnili go i ciężko uszkodzili. Pod tem wrażeniem i pod wrażeniem krążących wieści, służba lasowa wypowiada p. Meysnerowi pełnienie obowiązków.

Ks. Stojałowski oskarża. Na zgromadzeniu prawyborców w Bochni w „Czytelni katolickiej“, na którem byli i stojałowczycy, profesor gimnazjalny dr. B., zbijając kandydaturę ks. Stojałowskiego, podniósł, iż ks. Stojałowski „ukradł“ 140 zł. biednemu ludowi i nazwał go imieniem, jakie należy się temu, który się podobnego czynu dopuścił. O to obraził się ks. Stojałowski i wniósł w dniu 10 bm. skargę do sądu bocheńskiego. Rozprawa jest rozpisaną na dzień 31 marca.

Wychodźtwo. Dzienniki krakowskie donoszą, iż w piątek rano przejechało przez Kraków przeszło 1500 robotników galicyjskich do Prus.

Morderstwo. W Olszanicy, pod Tyśmienicą, zamordował parobek Wasyl Pułkownik, gospodarza, Łukasza Pułkownika, uderzeniem pralnika w głowę. Mordercę, oraz pomocnych mu w zbrodni: drugiego parobka i babę, odstawiono do tyśmienickiego sądu.

W Stolp na Pomorzu zmarł onegdaj naczelny prezes Pomorza, były pruski minister oświaty i spraw wewnętrznych Robert Wiktor v. Puttkamer, który dał się użyć Bismarckowi za narzędzie do nielitościwego wydalenia przeszło 40.000 Polaków z granic państwa pruskiego.

Wyjaśnienie. Od p. M. S. z Bochni otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Z początkiem lutego b. r. „Kurjer lwowski“, następnie inne pisma a między temi i „Dziennik polski“ umieściły korespondencję z Bochni, w którejktoś ukryty pod anonimem rzuciło potwarz na mnie pisząc, że profesor c. k. gimnazjum w Bochni p. M. S. miał dać 50 uczniom tegoż gimnazjum z matematyki stopień niedostateczny, w skutek czego rodzice owych uczniów muszą płacić opłatę szkolną. Faktem jest, że na 500 blisko przeszło z końcem pierwszego półrocza klasyfikowanych uczniów, jeden tylko uczeń otrzymał stopień niedostateczny, w skutek czego uczeń ów utracił opłatę szkolną. W obec wykazanego stanu rzeczy fałszem jest wszystko, co ów korespondent do „Kurjera lwowskiego“ napisał, a co Dziennik polski, Słowo polskie, Szkoła etc. powtórzyły.

Prof. M. S.

Chorągiew. Z Wiednia donoszą: W pracowni malarza Rauchingera oglądać można w tych dniach na sztalugach raźno postępujące malowidła, przedstawiające św. Piotra i N. P. Marję — jako wzór do chorągwi, zamówionej przez cech warszawskich puszkarzy i ślusarzy, którą Szczepanik tkać będzie w barwach naturalnych.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nr. 6 pisma „ROMANS i POWIEŚĆ“, który zawiera: „Pojedynek amerykański“ przez Henryka Piątkowskiego; „Tajemniczą zbrodnię“ romans Eugeniusza Chavette (ciąg dalszy); „Ukryte miljony“ powieść z kraju Boerów z angielskiego H. J. Rosny (ciąg dalszy); „Uciekinierka“ tragikomiczna historja ze schyłku wieku, spolszczył R...ski.

* *Repertoar teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś w niedzielę popołudniu „Kordjan“; wieczorem „Łucja z Lammermooru“; w poniedziałek przedstawienie amatorskie; we wtorek „Otello“.

* *Według starej, indyjskiej baśni,* bóg zniszczenia, Schiwa, dotyka swą ręką pewną część ciała każdego dziecięcia wnet po urodzeniu, a człowiek ów później ginie z powodu choroby tejże części ciała. Chociaż nam się dziś wiedza ta braminów naiwną wydaje, to jednak zawiera ona głębokie znaczenie, gdyż zarodki większych części chorób rozwijają się zwykle w młodocianym wieku człowieka. I tak utrata jednego z najważniejszych organów, mianowicie zębów, następuje zwykle przez zaniedbanie tychże już u dzieci, a dorośli ludzie walczą później z bólami i różnorodnemi przykrościami. Przeto żadna matka zaniedbywać nie powinna, dzieci swe już wcześnie do rozsądnego pielęgnowania ust i zębów przyzwyczajeni, a to najskuteczniej przez regularne używanie wody do ust „Kosmin“, która, podług ściśle umiejętnych prawideł sporządzona, najniezawodniej utrzymanie zębów powoduje.

* *Odczyt.* Staraniem akad. Koła Towarzystwa szkoły ludowej odbędzie się dziś w niedzielę dnia 18 b. m. w lokalu Czytelni kolejowej I. odczyt akademika p. Stan. Kossowskiego z szeregu odczytów o Sienkiewiczu.

* *Wieczór mickiewiczowski* Dnia 26 marca b. r. odbędzie się w sali Domu Narodnego uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza, urządzony staraniem Czytelni akademickiej, na którym zostanie wykonane Trio Chopinowskie, nie grane we Lwowie od lat dwudziestu. W Trio wezmą udział pp. Helena Ottawowa, profesor Wolfstahl i Śladek.

* *Otrzymaliśmy następujące pismo* z prośbą o umieszczenie: Pan Aleksander Hanczakowski nie był aresztowany w sprawie odszukanej „gwiazdy brylantowej“ p. Walewskiej i w ogóle padły na niego podejrzenia w tej sprawie tylko wskutek omyłki funkcjonarjuszy policyjnych.

* *Przedstawienie amatorskie* urządza dziś o godzinie 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Gródeckiej (gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej). Czytelnia i wzajemna pomoc funkcjonarjuszy kolei państw. odegrane będą: „Broń niewieścia“, komedja w 1 akcie Benedixa; Monolog, wygłosi p. B. i „Nierozegrana walka“, krotochwila w 1 akcie przez Al. Strokę.

Zmarli:

Róża z Kleinów Kolarzowa, wowa po radcy namiestnictwa, zmarła we Lwowie w 81 r. życia.

Michał Moyseowicz, emer. adjunkt starostwa i sekretarz rady powiatowej, zmarł we Lwowie w 83 roku życia.

W Dębicy zmarła Adela z Spiałków Kozubowa, żona zarządcy poczty, w wieku lat 29.

Notatki literackie i artystyczne.

Z teatru. We czwartek odegrano „Lalkę“. Z powodu nagłej niedyspozycji p. Boguckiego, rolę jego powierzyła dyrekcja młodemu, niedoświadczonemu chórzyście, który jako nieobyty ze sceną, zrobił — co można było łatwo przewidzieć — kompletne fiasko. Nie możemy zrozumieć tego eksperymentu dyrekcji wobec tego, że przecież w obecnym składzie personalu nie zajętym w sztuce był p. Kiczman, artysta rutynowany, jak wiadomo, fenomenalną obdarzony pamięcią. Jaki więc jest cel, narażać publiczność na przykry i dla ucha bardzo nieprzyjemny zawód?

Wczoraj wznowiła dyrekcja teatru doskonałą komedję starego repertoaru, a mianowicie „Opiekę wojskową“ Wojciecha Bogusławskiego. Wznowienie było bardzo szczęśliwe, sztuka wyreżesyrowana doskonale, szła gładko, przytem zachowano wiernie charakter epoki, w której akcja komedji się rozgrywa. Naprawdę można pogratulować trudów i artystycznego sukcesu, zwłaszcza, że takie wznowienia starych sztuk rodzimych, mają na celu „powodzenie kasowe“ na drugim planie, a na pierwszym chęć zapoznania szerszej publiczności z utworami, należącymi do historji polskiej sztuki dramatycznej.

Z artystów, biorących udział w wczorajszem przedstawieniu, wszyscy zasługują na słowa pochwały. Oklaskami dzielili się: zawsze doskonała p. Gostyńska, w roli starej panny Agrypiny; sympatyczna panna Ogińska, jako dziarska, a przytem pełna wdzięku wychowanica wiarusów: p. Fiszer, wczoraj świetnie usposobiony, oraz pp.: Jaworski, Kwiatkiewicz, Nowacki, Wostrowski i Zejdowski.

„Przewodnika Kółek rolniczych“ nr. 6, wydawanego nakładem zarządu głównego Kółek rolniczych (Lwów, Wałowa 3) już wyszedł.

Pani Marcello Palińska, artystka teatrów warszawskich, występuje obecnie w Pradze na scenie „Narodnego Divadla“. Pierwszą jej rolą była Klara z „Właściciela kuźnic“. Ten występ naszej artystki oceniają dzienniki czeskie bardzo pochlebnie. „Politik“ pisze, że jakkolwiek przez cały akt pierwszy podziwiać było można wysoką artystyczną inteligencję pani Marcello, piękność postaci, jej niezwykłą wytworność i doświadczenie sceniczne, to przy końcu pierwszej sceny aktu drugiego (scena wyznania) zachwyciła wszystkich elementarną siłą artystycznego temperamentu i żywiołowej potęgi namiętności. Gra pani Marcello zatarła wszystkie banalne i nieprawdziwe rysy bohaterki Ohneta. Powodzenie p. Marcello w tym pierwszym gościnnym występie było niezwykłe. W Pradze oczekują z niecierpliwością dalszych występów, na które złożą się sztuki Wilbrandta, Sardou i Scribego. „Narodni Listy“ i „Hlas Naroda“ umieszczają również nader pochlebne recenzje.

Z teatru. W dniu 26 bm danym będzie w teatrze po raz pierwszy „Chrzest ognia“, obraz dramatyczny w 1 akcie przez Lechitę i po raz drugi „Opieka wojskowa“, komedja w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego, a to na dochód „Tow. szkoły ludowej“.

Koncert Jadwigi Loria, pianistki, która w zeszłorocznym sezonie występowała u nas z tak wielkiem powodzeniem, odbędzie się we środę 21 bm. staraniem agencji koncertowej galic. tow. muzycznego. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

Lwów 17 marca.

Onegdaj popołudniu obradowały poszczególne komisje nad wnioskami, przedłożonymi przez wydział centralny; wczoraj rano odbyło się posiedzenie poufne, a o godzinie pół do 5 popołudniu otworzył prezes Andrzej hr. Potocki drugie posiedzenie jawne.

Komisja dla zmiany regulaminu zapomóg zaproponowała następujące zmiany: W § 2gim obniżono pożytek z kwoty, wpłaconej na udziały, z 43 na 26 prc., natomiast podwyższono wzrost tego pożytku w dalszych latach z ½ na 1 prc.

W § 3 postanowiono, że gdy wdowa młodszą jest od męża o lat 10, natenczas pożytek obniża się. Z reguły bywa 50 prc. tej kwoty zapomogi, jakaby przypadła mężowi w chwili jego śmierci.

W § 4 zmieniono następnie, że wdowy z nieletniemi dziećmi, otrzymywać mają oprócz zapomogi stałej, także jeszcze zapomogę czasową dla dzieci, w wysokości 25 prc. tej kwoty zapomogowej, jaka byłaby przypadła tytułem stałej zapomogi zmarłemu mężowi w chwili jego śmierci w myśl tabeli I. Przy więcej dzieciach wyniesie ta zapomoga 50 prc.

W § 5 obniżono zapomogę sierotom, którym matka poprzód umarła, lub później je odumiera, na 75 prc. dotychczasowej zapomogi.

W § 6 zaproponowano zmiany o tyle, że stałe zapomogi będą się obliczać nie od 1-go następującego miesiąca, lecz od najbliższego półrocza; dla wdów i sierot od 1-go następnego miesiąca. Dalej postanowiono, że udziały z ostatniego roku liczyć się będą o tyle, jeżeli najmniej pół roku będą leżeć w kasie Towarzystwa, inaczej będą albo zwracane, albo wcale się nie będą liczyć.

Wnioski te przyjęto z obowiązkiem regulaminu od dnia 20 marca. Wysokość dawniej wymierzonych zapomóg pozostaje niezmienioną.

Posag z fundacji Stefana Zamoyskiego uchwalono nadać Anieli Marjańskiej, oraz uchwalono wypłacić przyznany z tej fundacji posag Eleonorze Kałamarskiej mimo, że przekroczyła 24 rok życia.

Zmiany statutu przyjęło zgromadzenie 26 głosami na 33 obecnych delegatów.

Do wydziału centralnego wybrano dra Piotrowskiego Gustawa, Lewickiego Bolesława i Józefa Wolińskiego. Następnie załatwiono cały szereg petycyj. Zaszło też przy tej sposobności małe intermezzo; referent bowiem zapomniał się zaznajomić ze swymi referatami, wobec czego sam prezes hr. Potocki musiał kilka petycyj załatwić. — Uchwalono także, że członkowie, którzy raz wykreśleni, pragną na nowo nabyć prawa swoje, muszą ponownie zapłacić wpisowe i przedłożyć świadectwo lekarskie.

Posiedzenie odroczył prezes do jutra godz. 10 rano, poczem pożegnał zebranych i oświadczył, że nie będzie końcowi obrad przewodniczyć, bo w ważnych sprawach do Krakowa odjeżdża.

Posiedzeniu wczorajszemu przewodniczył p. Szczerbicki. Rozpoczęto je załatwieniem szeregu rekursów od postanowień wydziału centralnego, wedle uchwał zapadłych w komisji. Następnie sprawę p. Chojnackiego, który umieszcza w pismach artykuły przeciw wydziałowi centralnemu za to, że dotychczas nie wyjaśnił kwestji malwersacyj popełnionych rzekomo przed kilku laty w Towarzystwie, polecono wydziałowi centralnemu przeprowadzić w drodze instancyj. Potem przyszły na porządek dzienny petycje o dary z łaski, oraz kilka spraw dotyczących szczegółowo gospodarki wewnętrznej. Wszystko to załatwiono także w myśl uchwał zapadłych w komisjach petycyjnej i administracyjnej.

W dyskusji nad temi sprawami był jeden szczegół, który przerwał na chwilę monotonię wywodów cyfrowych i rozbawił zgromadzonych. Oto jeden z delegatów, mówiąc o udzieleniu zaliczki urzędnikowi Towarzystwa, oświadczył, że wobec częstych w ostatnich czasach defraudacyj, lepiej dać urzędnikowi zaliczkę, niż narazić się na to, żeby urzędnik sam miał sobie wziąć pieniądze. Naturalnie, że była to uwaga zupełnie ogólnej natury, gdyż w danym wypadku chodziło o urzędnika, który z pieniędzmi nic nie ma do czynienia.

Na wniosek jednego z delegatów, uchwalono wysłać telegram dziękczynny do ministra Piętaka za jego gorliwe zajęcie się sprawą przymusowej asekuracji oficjalistów prywatnych. Na koniec uchwalono budżet towarzystwa w myśl postanowień komisji rachunkowej: Według nich suma rozchodów wynosi 191.590 koron, suma dochodów 198.919 koron, pozostaje zatem nadwyżka dochodów 7.329 koron. Z uchwaleniem budżetu wyczerpano porządek dzienny, poczem przewodniczący zamknął tegoroczne obrady delegatów do rady nadzorczej, podziękował im za pracę i pożegnał ich na przeciąg jednego roku.

Leczenie suchot.

Paryż 16 marca.

Dr. Hericourt, szef laboratorjum prof. Richeta, interwiewowany przez jednego z dziennikarzy o nowej metodzie leczenia suchot, wynalezionej przez niego i Richeta, dał następujące wyjaśnienia.

Próby nasze rozpoczęliśmy jeszcze przed 10 laty na psach i małpach, a rezultat ich był z każdym rokiem coraz lepszy. Metoda nasza polegała na żywieniu psów tuberkulicznych sokiem albo plazmą, uzyskaną za pomocą ciśnienia prasą z mięsa wołowego.

Przed pół rokiem rozpoczęliśmy czynić doświadczenia na ludziach. Dotychczas leczyliśmy naszą metodą 10 osób, chorych na tuberkuły płuc drugiego stopnia, to znaczy osoby takie, które pluły krwią, miały kawerny w płucach, a w plwocinach ich można było odkryć bakcyle tuberkuliczne. Rezultat przeszedł nasze oczekiwania. Chorzy przestali pluć krwią, przybierali na wadze i czuli się silniejszymi.

Nasza metoda jest następująca: Chorym przez pewien czas daje się trzy razy na dzień, razem około 600 centymetrów kubicznych plazmy, uzyskanej z jednego kilograma mięsa wołowego.

Nie chcemy wcale — mówił dr. Hericourt — dla naszej metody reklamy, chcemy tylko na podstawie naszych badań dać lekarzom nowy sposób leczenia suchot i to sposób skuteczny.

„A więc jaki ostateczny wniosek wyciągnąć mogę z pańskich informacyj?“ zapytał dziennikarz.

„Ten, że nasza metoda leczy suchoty“ — odpowiedział dr. Hericourt w tonie przekonywującym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 17 marca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·73 do 7·75, na maj-czerwiec od 7·77 do 7·78, na jesień od 7·97 do 7·98; żyto na wiosnę od 6·74 do 6·76, na maj-czerwiec od 6·76 do 6·77, na jesień od 6·93 do 6·94; kukurydza na maj-czerwiec od 5·60 do 5·61, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·70 do 5·71; owies na wiosnę od 5·29 do 5·30, na maj-czerwiec od 5·35 do 5·37, na jesień od 5·63 do 5·65; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 12·90 do 13·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od 32·50 do 33·50. Tendencja nieco silniejsza.

— **Budapeszt** 17 marca. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień od 7·58 do 7·59, na październik od 7·82 do 7·83; żyto na kwiecień od 6·38 do 6·39, na październik od 6·61 do 6·62; owies na kwiecień od 4·96 do 4·97; kukurydza na maj od 5·30 do 5·31; rzepak na sierpień od 12·70 do 12.80. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna dobra. Tendencja silna.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 17 marca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·— do 14·60, pszenica na termin 14·— do 14·20; żyto gotowe 10·80 do 11·20, żyto na termin 10·40 do 11·—; owies obroczny 10·50 do 10·60, owies na termin 9·80 do 10·—; jęczmień pastewny 9·20 do 10·—, jęczmień nowy 22·— do 26·—; rzepak nowy 21·50 do 22·50; mianka —·— do —·—; groch pastewny 11·20 do 12·—, groch do gotowania 13·— do 30·—; wyka 11·60 do 12·50; bobik 10·— do 10·40; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 150·— do 180·—, koniczyna biała 100·— do 140·—, koniczyna szwedzka 140·— do 170·—; tymotka 52·— do 64·—.

Spirytus *paritas* Tarnopol 36·— 37·—, na termin 33·50 do 34·50.

Usposobienie niezmienne, ruch słaby.

— **Wiedeń** 17 marca. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 26·50 do —·—. Tendencja silna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·60 do 40·—. Tendencja pewna.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Bloemfontein 17 marca. Jenerał Pretyman, jako gubernator Bloemfontein, wydał proklamację, w której pod karą konfiskaty majątków wzywa wszystkich obywateli, zamieszkałych w promieniu 10-milowym, aby wydali broń.

Wśród tutejszej ludności holenderskiej objawia się wielkie zaniepokojenie.

Londyn 17 marca. Ministerstwo wojny otrzymało dziś o godz. 2 w nocy następujący telegram lorda Robertsa z Bloemfontein: Jenerał Polczarew przybył szczęśliwie do Springfontein, a więc faktycznie połączenie zapomocą kolei żelaznej pomiędzy Kaplandem a Bloemfontein znajduje się w naszych rękach. Moja proklamacja wywarła ogólnie dobre wrażenie. Kilkuset burgherów wyraziło chęć złożenia broni i powrócenia do swoich zajęć. Donoszą również, że 800 burgherów, którzy uciekli z Bloemfontein, oraz oddział Boerów z Alival North, mają zamiar złożyć broń natychmiast, skoro proklamacja moja będzie im odczytaną.

Londyn 17 marca. „Daily Telegraph“ donosi z Capstadt pod datą 15 b. m., że wzięci do niewoli Boerowie aż do dalszego zarządzenia zatrzymani będą na okrętach transportowych.

Londyn 17 marca. „Standard“ donosi z Lizbony pod datą wczorajszą, że oddział wojska złożony z 70 oficerów i 712 żołnierzy, wysłany został stamtąd do Laurenzo-Marques.

Jak donosi „Biuro Reutera“, kolumna jenerała Gatacre znajduje się w drodze do Springfontein.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 17 marca. W dalszym ciągu obrad przyjęto rezolucję posła Mengera, wzywającą rząd, aby zarządził co należy, a ewentualnie przedłożył izbie odpowiednią ustawę, w tym kierunku, iżby urząd patentowy mógł szybciej, niż dotąd, załatwiać agendy, względnie, aby powiększono w nim liczbę techników.

Następnie przyjęto ustawę, przyznającą bezpieczeństwo pupilarne obligacjom pożyczki wodociągowej miasta Krakowa w łącznej sumie 3,600.100 koron. Z kolei obradowano nad referatem komisji socjalno-politycznej, w przedmiocie statystyki robotniczej.

Po uchwaleniu bez dyskusji paragrafów 1 do 7, zabrał głos minister sprawiedliwości baron Spens-Booden i wyraził zadowolenie, że ustawa ta przyszła wreszcie pod obrady. Rząd dawno już ją przygotował, dając tem dowód, że szczerze pragnie uregulowania tej sprawy. Potem przyjęto resztę paragrafów i całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei przystąpiono do referatu komisji przemysłowej, w przedmiocie zmiany i uzupełnienia paragrafów 59 i 60 ustawy przemysłowej. Referent Weiskirchner zaleca przyjęcie projektowanej zmiany. Poseł Kisevetter oświadcza, że socjaliści nie są wrogami przemysłowców, zastrzegają się jednak stanowczo przeciwko temu, ażeby konsumentów wydawano na łup drobnym przemysłowcom i kupcom.

Poseł Schücker oświadcza się również za potrzebą ochrony interesów konsumentów i że właśnie dlatego głosować będzie za projektowanemi zmianami.

Na tem dyskusję jeneralną przerwano.

Wiceprezydent Prade powraca do dzisiejszego zapytania posła Schönerera i oświadcza, że merytorycznej odpowiedzi nie da, nie wolno bowiem wystosowywać pytań do wiceprezydentów, z rozmyślnem obejściem prezydenta. (Wrzawa u schönererowców).

Poseł Kaiser zaznacza, że nie zgadza się z odpowiedzią prezydenta Fuchsa. Prezydent wprawdzie ma prawo cenzurować interpelacje, ale nie wolno mu wpływać na usuwanie podpisów z interpelacji.

Prezydent Fuchs oświadcza powtórnie, że interpelacja nie miała potrzebnej ilości podpisów, a jeden z podpisanych oświadczył, że nie wiedział wcale o treści interpelacji. (Ponowna wrzawa u schönererowców).

Poseł Daszyński przyłącza się do wywodów Kaisera.

Poseł Wolf występuje gwałtownie przeciw praktyce konfiskacyjnej prokuratorów, zaprzecza jakoby ci, którzy raz podpisali interpelację, mieli prawo podpis swój cofnąć. Mowca ostro gani odpowiedź prezydenta i wnosi, aby nad tą odpowiedzią otwarto dyskusję, żąda również imiennego głosowania nad tym wnioskiem.

Wniosek o imienne głosowanie odrzucono wszystkimi głosami, przeciw głosom schoenererowców i socjalistów. Tak samo odrzucono wniosek w przedmiocie otwarcia dyskusji.

Poseł Türck sprzeciwia się przeprowadzeniu wyborów do delegacyj na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem i wnosi skreślenie tego przedmiotu z porządku dziennego. Wniosek ten odrzucono, poczem prezydent o godz. 5 posiedzenie zamknął. O godz. 6 wieczorem rozpoczęło się posiedzenie wieczorne, poświęcone wyłącznie wyborom delegacyj.

Wiedeń 17 marca. Na wieczornem posiedzeniu izby posłów odbyły się wybory do

delegacyj. Desygnowani z łona Koła polskiego na delegatów członkowie Koła, zostali nimi wybrani. Następne posiedzenie dziś przed południem.

Wiedeń 17 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego uchwaliła izba przekazać bez pierwszego czytania komisji wniosek p. Deyma w sprawie zniżenia taryfy za przewóz węgla na kolejach państwowych. Następnie z porządku dziennego uchwalono przyznanie ulg podatkowych dla Tryestu, uchwalono bez dyskusji udzielenie zapomóg kilku gminom dotkniętym klęskami elementarnemi, na podstawie sprawozdania komisji dla zapomóg. Z kolei przystąpiła izba do obrad nad sprawą uwolnienia od podatku trzydziestomiljonowej pożyczki miasta Wiednia, zaciągniętej na budowę stacji elektrycznej.

Wiedeń 17 marca. Po przyjęciu w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o uwolnieniu od podatków pożyczki wiedeńskiej, izba przystąpiła do dalszego ciągu rozprawy ogólnej nad projektem zmiany i uzupełnienia §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej.

Minister handlu Call oświadcza, że uważa w tej sprawie izby handlowe i przemysłowe za najkompetentniejsze reprezentacje interesowanych czynników. Dlatego rząd przesłał niniejszy projekt ustawy wszystkim izbom handl. i przem. do zaopinjowania, wiele jednak izb do tej pory opinji swej nie nadesłało.

Minister pragnąłby przeto, aby dyskusję nad tym przedmiotem odroczono do terminu późniejszego. Minister zauważa w końcu, że chodzi tu o pogodzenie do pewnego stopnia interesów wielkiego przemysłu i kapitału z interesami przemysłu drobnego i konsumentów. P. Kronawetter polemizuje z wywodami ministra handlu.

Wiedeń 17 marca. Doręczony prezydjum izby posłów przez ministra rolnictwa projekt ustawy, dotyczący tworzenia spółek zawodowych rolników, ma w zasadzie to samo brzmienie, jak ostatni projekt, tylko eliminowano z niego na podstawie uchwał rady rolniczej postanowienie, co do tworzenia domów składowych, a skreślono zupełnie postanowienie dotyczące przedsiębiorstw spółek zawodowych. Dlatego też nie było potrzeba ustanawiać osobnych ułatwień podatkowych dla spółek zawodowych.

Wiedeń 17 marca. Do prezydjum izby posłów wpłynął wniosek nagły p. Axmana o zniesienie, ewentualnie zmianę ogłoszenia ministerstwa skarbu, odnoszącego się do wykonania rozporządzenia cesarskiego o ile ono dotyczy spirytusu przeznaczonego do użytku wolnego od opłaty. Oprócz tego wpłynął także wniosek p. Deyma, dotyczący zniżek taryfy za przewóz węgla na kolejach państwowych.

Wiedeń 17 marca. Na poniedziałek zwołane zostały na posiedzenie subkomitety konferencji pokojowej dla Czech. Mają one prowadzić w dalszym ciągu obrady nad sprawą języka u władz autonomicznych i nad veto-kurjami.

Wiedeń 17 marca. Na onegdajszem posiedzeniu izby wniósł p. Stapiński i tow. interpelację w sprawie śp. dra Dziewońskiego, który popełnił samobójstwo. Interpelanci powiadają, że prezydent krakowskiego sądu p. Morelowski zażądał aresztowania Dziewońskiego, mimo, iż sprzeciwiał się temu sędzia śledczy radca Traunfellner i izba radna, i mimo, iż wiadomem mu było, że matka Dziewońskiego przyrzekła do czterech dni złożyć brakujące pieniądze. Interpelanci powiadają, iż kiedy w wielickiej kasie oszczędności skonstatowano braki, to p. Czecza nawet jako świadka nie przesłuchano. Interpelanci zapytują więc, co rząd zamyśla uczynić, by taka nierówność w traktowaniu obywateli się niepowtórzyła.

Z Koła polskiego.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Wiedeń 17 marca. Między obu posiedzeniami izby posłów odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Na wstępie poseł Lewicki zainterpelował prezesa Jaworskiego, dlaczego tylko pewna część członków Koła otrzymała zaproszenie na wczorajszą uroczystość w polskim kościele. Nie uchodzi, aby byli członkowie pierwszej i drugiej klasy. Mowca twierdzi, że nikt nie czuwa nad godnością Koła polskiego, które z tego powodu spotyka się z powszechnem lekceważeniem. Prezes Jaworski odpowiada w najwyższem rozdrażnieniu, że on sam tylko, jako zaproszony gość, był na uroczystości obecny i nie aranżował jej. Mowca od trzydziestu lat stoi na straży godności Koła, musi więc z oburzeniem odeprzeć zarzut posła Lewickiego.

Z kolei poseł Rapoport uskarżał się na wymiar podatków w Krakowie, które rujnują cały handel i przemysł, tak, że domy codziennie tracą skutkiem tego na wartości. Dyskusję jaka się nad tą sprawą wywiązała, uznano jako poufną.

Z kolei poseł Piepes-Poratyński omawia stojącą na porządku dziennym izby sprawę zmiany paragrafów 59 i 60 ustawy przemysłowej i wnosi, aby Koło poparło ewentualnie wniosek na odroczenie tej sprawy, gdyby go dzisiaj w pełnej izbie postawiono, — w razie zaś gdyby izba przeprowadzić miała dyskusję szczegółową, aby komisja parlamentarna Koła w porozumieniu z mowcą zastanowiła się co do sposobu głosowania. Wnioski te przyjęto. Przystąpiono potem do wyboru członków delegacyj.

Prezes Jaworski odczytał pismo jedenastu posłów polskich, stojących poza Kołem, z żądaniem przyznania im jednego miejsca w delegacjach. Koło bez dyskusji przeszło nad tem pismem do porządku dziennego. Przy wyborach do delegacyj oddano głosów 43 — z tego otrzymali pp. Jaworski 43 głosy, Dzieduszycki 41, Kozłowski 31, Popowski 26, Wachnianin 36, Weigel 32, Abrahamowicz Dawid 24 i Gniewosz Władysław 23. Ponieważ w ogóle ma być wybranych ośmiu członków Koła, Gniewosz zaś otrzymał jeszcze trzy głosy, a Abrahamowicz jeszcze dwa głosy, ale bez imienia, powstała wątpliwość, który z nich dwóch został wybrany. Po dłuższej rozprawie oświadczono się za wyborem Abrahamowicza. Na zastępców głosowano dwukrotnie. Ostatecznie wybrani zostali posłowie Gniewosz i Roszkowski.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.
Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 17 marca. Przy obradach parlamentu niemieckiego nad etatem komisji kolonizacyjnej, zauważył poseł Eynatten z centrum, że ustawa kolonizacyjna nie da się pogodzić z prawem i słusznością; rozgorycza ona Polaków do najwyższego stopnia, a chodzi przy niej także o zasadę ewangelizowania okolic, zamieszkałych przez katolików. Miquel odpowiada, że w okolicach, przeznaczonych na kolonizację, osiedla się rzeczywiście więcej protestantów niż katolików, w chwili jednak, w której otrzymałoby się gwarancję, że katolicy tak samo silnie stać będą przy niemczyźnie, jak protestanci, zaczęlibyśmy częściej osiedlać katolików. My nie chcemy Polaków wytępiać. Dopóki jednak nie widzimy, żeby ustawały gwałtowne ataki Polaków przeciwko niemczyźnie, dopóty takie narodowe państwa, jak Prusy, nie mogą zmienić swego stanowiska.

Posłowie polscy Brodnicki i Motty występują przeciw tym wywodom ministra. Następnie odbywało się w dalszym ciągu trzecie czytanie t. zw. *lex Heinze* i po długiej i częściowo burzliwej dyskusji przyjęła izba paragrafy, dotyczące sztuki i teatru 160 głosami przeciw 124. Socjaliści i wolnomyślni w dalszym ciągu prowadzą obstrukcję, za pomocą nieustających mów i wniosków o wtrącanie nowych paragrafów. Ostatecznie odroczono dalsze obrady do dzisiaj.

Strejki.

Nuerschau 17 marca. Wielka liczba robotników zgłosiła powrót do pracy na dzisiaj i na poniedziałek. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie urzędu pojednawczego w Schatzlar, z powodu delożowania strejkującego robotnika z domu, należącego do przedsiębiorstwa kopalnianego. Z tego powodu przyszło wczoraj już do gromadzenia się tłumów, przyczem robotnicy byli rozdrażnieni: żandarmerja rozprószyła tłumy.

Wiedeń 17 marca. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował grecko-kat. dziekana Dyonizego Dobrzańskiego, proboszcza w Zdyni, honorowym kanonikiem grecko-katolickiej kapituły w Przemyślu.

Wiedeń 17 marca. Wczoraj wieczorem przybył tu namiestnik hr. Leon Piniński.

Wiedeń 17 marca. W radzie miejskiej odczytał burmistrz dr. Lueger z najserdeczniejszych wyrazów złożony telegram dziękczynny od paryskiej rady municypalnej, nadesłany w odpowiedzi na wyrażone, z powodu katastrofy pożaru w „Komedji francuskiej", sympatje rady miejskiej i ludności Wiednia.

Wiedeń 17 marca. Członkowie Koła polskiego urządzają dziś wieczorem w sali hotelu „Imperial" bankiet na cześć gubernatora Banku austro-węgierskiego dra Bilińskiego.

Poznań 17 marca. W Kościelcu odbyło się polskie zgromadzenie, na którem poseł Cegielski zapowiedział, iż posłowie polscy bezwarunkowo głosować będą przeciwko ustawie o powiększeniu floty.

Wiedeń 17 marca. Austrjacka grupa unji międzyparlamentarnej dla międzynarodowych sądów rozjemczych, przyjęła przeznaczony dla konferencji paryskiej wniosek Roszkowskiego i uchwaliła: Międzynarodowe prawo wojny ma być dołączone do ustaw wojennych poszczególnych państw, regulaminów służbowych poszczególnych armij i ma stanowić przedmiot nauki w szkołach wojennych. W dalszym ciągu opiewa wniosek Roszkowskiego, że unja międzyparlamentarna nie jest powołaną do kodyfikowania prawa narodów i uważa wniosek Lewakowskiego jedynie jako apel do instytucyj międzynarodowych, do których należy prowadzić dalej ustawodawcze prace w dziedzinie prawa narodów.

W końcu przyjęto wniosek przewodniczącego, o zażądanie w interpelacji do prezydenta ministrów, ażeby uchwały konferencji haagskiej, dotyczące rozjemczego uregulowania międzynarodowych konfliktów, z powodu ustaw i zwyczajów w wojnach lądowych przedłożyć do parlamentarnego, konstytucyjnego uchwalenia, jak to już dotychczas uczyniły Holandja i Stany Zjednoczone.

Petersburg 17 marca. Organ departamentu dla handlu i przemysłu stwierdza, że pogłoska, jaka się przed kilku dniami pojawiła za granicą, jakoby rząd rosyjski zamierzał zmonopolizować przemysł naftowy, jest zupełnie bezpodstawna.

Budapeszt 17 marca. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłosi zamianowanie szefa sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych. Docsiego baronem.

Petersbug 17 marca. „Agencja rosyjska" donosi, iż bułgarski agent dyplomatyczny złożył z powodu rocznicy śmierci cara Aleksandra II, wieniec na jego grobie w soborze petropawłowskim, jako na grobie „oswobodziciela Bułgarji".

Hamburg 17 marca. Z Rio Janeiro donoszą tu, iż rząd brazylijski wpadł na trop spisku monarchistycznego wśród oficerów armji. Spiskowcy mieli zamiar obalić rząd teraźniejszy i odwołać się do plebiscytu, jakiej pragnie formy rządu. W spisku mieli brać udział wicehrabia Purapetro, jenerałowie Cantuarve i Pirazuse, oraz admirałowie Wandenkol i Mello.

Wiedeń 17 marca. **Sejm galicyjski zwołany został na 26 b. m.**

Wiedeń 17 marca. W trybunale administracyjnym odbyła się dziś rozprawa na zażalenie tych właścicieli kopalń wosku w Borysławiu, którym rozkazano zasypać szyby. Wyrok będzie ogłoszony w późniejszym terminie.

Wiedeń 17 marca. Cesarz otworzył dziś doroczną wystawę w Künstlerhausie.

Wiedeń 17 marca. Zmarła tu wdowa po ministrze Giskrze.

Paryż 17 marca. „Journal des Debats" donosi z Wiednia, iż tam w sferach dobrze poinformowanych nic nie wiadomo o rzekomym zamiarze zamianowania p. Herbersteina austro-węgierskim attaché wojskowym w Paryża.

Stambuł 17 marca. Zamierzona mobilizacja wojsk rosyjskich w dwóch okręgach wojskowych na granicy została zastanowioną. Mobilizacja ta miała nastąpić z powodu manewrów w okolicach Kijowa i Moskwy, jakoteż z powodu zamierzonej rewji podczas podróży cara do Liwadji.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Z kolei. Wskutek zawiei śnieżnych wstrzymano 16 bm. ruch wszelkich pociągów na szlaku Kamenka-Sereth prawdopodobnie na 48 godzin: na przestrzeni Hatna-Kimpolung na 4 dni, na szlakach zaś Hadikfalva-Brodna i Karlsberg-Sutna wstrzymano dnia 17 bm. tylko ruch pociągów towarowych aż do odwołania.

Sufraganat biskupi w Krakowie. Ks. biskup Puzyna powrócił już z Wiednia, gdzie bawił w sprawie utworzenia posady biskupa sufragana w Krakowie. Sprawa ta będzie już podobno wkrótce pomyślnie załatwiona.

Kradzież. Juljusz Wierzbicki, właściciel cukierni przy ul. Akademickiej, doniósł dziś policji, że w nocy wczorajszej niewiadomy sprawca zakradł się do jego sklepu i po rozbiciu szuflady, zabrał mu z niej pugilares z 46 koronami, jedną 15-rublówką i 20 markami w złocie. Zabrał mu również nóż myśliwski i scyzoryk, oprawny w kość słoniową, wartości 10 koron.

Starosta aresztowany. Wczoraj rano aresztował ajent policyjny Juljana Mossakowskiego, starostę w Katar-Varos w Bośnji, który chwilowo bawi we Lwowie — za to, że mu przeszkadzał w urzędowaniu. Pana starostę sprowadzono na inspekcję, skąd po należytem wylegitymowaniu się, odszedł spokojnie do domu.

Nieład w gminie. W Boratynie koło Sokala rozwiązano radę gminną, a wójtowi jej Dmytrowi Feduniowi wytoczono śledztwo pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 1912 K., które podjął z kasy gminnej na zapłacenie raty w Banku krajowym, a raty tej nie uiścił.

Hojny zapis. We Lwowie zmarł w 75 roku życia Emil Gorgolewski, niegdyś marszałek domu hr. Juliusza Dzieduszyckiego. Pracą i oszczędnością całego życia zebrał tyle, że pozostawił kamienicę we Lwowie i fundusz w papierach wartościowych 10.000 zł., złożonych w depozycie Tow. kredytowego ziemskiego; majątek zapisał męskiemu Towarzystwu św. Wincentego, a Paulo we Lwowie, zastrzegając dożywocie dla wdowy.

Wiec marszałków powiatowych. Liski wydział powiatowy upoważnił swego marszałka p. Ramulta, aby przedstawił marszałkowi krajowemu konieczność wspólnej konferencji rad powiatowych dla porozumienia się w sprawach ogólnych, jak np. emigracji włościan, wspólnego etatu urzędników autonomicznych i ich emerytury i w. in.

Wybredna niewiasta. W Brooklynie odbyła się w tych dniach sprawa sądowa, która dała humorystom amerykańskim sporo materjału do uwag żartobliwych. Powodem był dyrektor teatru Fryderyk Williams, który żądał zerwania kontraktu ze słynną z piękności i ekscentryczności artystką scen amerykańskich, Lillian Russel. W toku sprawy obrońca pozwanej przedstawił sądowi kolejno kilka kontraktów z podpisami: Lilian Braham, pani Edwards, pani L. Salomon, pani Chatterton, pani Perugini i pani Leonard. Okazało się, iż wszystkie te nazwiska były kolejno nazwiskami pani Lillian Russell, która tyle razy była zamężna i tyle razy uzyskiwała rozwód. Obecnie wybredna na punkcie mężów niewiasta jest — do wzięcia.

Krajowa spółka wytwórczo-handlowa. Od dyrektora i inicjatora tej spółki, p. Mikołaja Budzanowskiego, otrzymujemy następujący list, z prośbą o umieszczenie: Wobec pojawienia się w niektórych pismach naszych notatki, przedrukowanej z dzienników warszawskich, jakoby „Krajowa spółka wytwórczo-handlowa przyborów szkolnych", zamierzała, zaniechawszy myśli wyrabiania przyborów szkolnych w naszym kraju, sprowadzać je z Królestwa, jestem zmuszony dać tych kilka słów wyjaśnienia.

W łonie dyrekcji nic nie wiadomo o zamiarze sprowadzania wszystkich przyborów z za kordonu. Dyrekcja zapytywała tylko fabrykę ołówków „Majewski i sp." w Warszawie, czyby tego artykułu wobec niemożności na razie wyrobu ołówków w kraju, nie mogła sprowadzać stamtąd. Jeżeli list, takiej treści, jak go podały dzienniki, do oddziału „Towarzystwa ros. przem. i handlu", był wysłany, to stało się to skutkiem zbytniej gorliwości, ale zapominającej o celach towarzystwa, któregoś z członków.

Trup w worku. Mieszkańcy miasta Konitz w Prusiech zachodnich, przerażeni są zbrodnią, tam spełnioną. Niejaki Ernest Winter, syn przedsiębiorcy budowlanego z Prechlau, uczęszczający do III klasy gimnazjalnej w Konitz i mieszkający na stancji u majstra piekarskiego Langego, znikł od ubiegłej niedzieli bez śladu. Pilny, przez swych kolegów lubiany chłopak, wyszedł po obiedzie z domu i udał się do jednego z kolegów, od którego jednak niebawem wyszedł. Od tej chwili przepadł. Rodziców uwiadomiono natychmiast o tym fakcie telegraficznie, którzy też zaraz przyjechali i zawezwali interwencji policji. Ponieważ nie wykluczano jakiegoś wypadku, poczęto naprzód poszukiwania w jeziorze. Znaleziono tuż przy brzegu pod lodem worek, który też wylowiono. Po otwarciu worka, straszny widok ukazał się oczom poszukujących. W worku starannie zaszytym, znaleziono zawinięte w papier pakowy świeże jeszcze zwłoki ludzkie bez głowy, ramion i nóg. Kadłub był nagi i krwią zalany, brzuch rozpruty i wnętrzności z niego wyjęte. Nieszczęśliwy ojciec rozpoznał zwłoki swego dziecka. Władza zarządziła natychmiastową obdukcję na miejscu, a lekarz okręgowy orzekł, że brakujące członki zostały od korpusu oderznięte piłą. Dalsze poszukiwania wydały taki rezultat, że znaleziono jeszcze jedną rękę. Reszty mimo sondowania rozmaitych miejsc jeziora nie było. O pochodzeniu worka, opatrzonego sygnaturą: „H. W. 3742", tak samo, jak i o tem, gdzie się podziały suknie, zegarek, gotówka młodzieńca — nic nie wiadomo na razie. Zbrodniarz musiał prawdopodobnie zwabić chłopaka w zasadzkę, a następnie zamordować.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 17 marca.

(*fr.*) Doniesienia z rewirów, objętych strejkiem węglarzy, zapowiadają rychły koniec bezrobocia. Podobno coraz więcej bastujących robotników zgłasza się do pracy — tak, że może do tygodnia wszystkie już szyby będą w pełnym ruchu. Raporty te wywołały pewne ożywienie na targu walorów węglowych. Dodatnią była także wiadomość, że węgierscy handlarze żelaza uchwalili podwyższyć cenę żelaza w sztukach o koronę na centnarze metrycznym, pokazało się jednak w dalszym ciągu, że podwyższenie to nie wyjdzie wcale na korzyść przemysłu żelaznego, który i tak z powodu braku koksu nie może podołać zamówieniom, lecz posłuży jedynie kupcom do korzystniejszego spieniężenia obecnych zapasów. — Z Berlina nadesłano dziś kilka dosyć znacznych zleceń zakupna akcyj kolei północnej i kolei busztiehradzkiej —, po za tem rezultat obrotów był na całej linji negatywny. Bardzo dotkliwie spadły obie renty złote. Zajęcie Bloemfonteinu przez wojska angielskie, nie wywarło na zagranicznych targach żadnego wrażenia.

Wiedeń 17 marca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 235·10, Akcje węg. Zakł. kred. 187·50, Akcje Anglobanku 124·75, Akcje Unionbanku 155·—, Akcje Laenderbanku 117·—, Akcje Bankvereinu 135·50, Akcje Bodencredit 251·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 136·10, Akcje kolei połudn. 25·90, Akcje tramw. lit. a) 135·75, lit. b) 130·75, Akcje kol. Elbethal 123·—, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 261·—, Akcje Rima Muranji 313·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 566·— tow. —·—, Akcję fabryki broni 187·—, Akcje tureckie tytoniowe 149·50, Oblig. węg. indemn. 92·—, Renta majowa 99·20, Austr. renta koron. 99·45, Węgierska renta koronowa 93·60, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 93·60, 4 proc. listy Banku kraj. 95·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·40, 4 proc. listy Banku hi. 92·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propr. 96·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 93·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·—, Losy tureckie 122·75, Marki 118·45, Ruble 255·75, tow. —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17 marca 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. S. Drohojowski z Tułhowiec. F. Scasighino z Przeworska. T. Aksentowicz z Krakowa. S. Homelacs z Kutkorza. Ks. J. Wojciechowski z Stachlinia. A. Szüllo z Budapesztu. N. Lehrner z Wiednia. K. Stukało z Odessy. M. Bogdanowicz z Woziło. R. Smokowski z Paryża. W. Müllner z Londynu. R. Ostański z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Cieński z Olejowa. J. Bramis z Wygody. J. Winkler z Wiednia. Z. Groblewski z Kałusza. E. Geirniger z Wiednia. St. Łomnicka z Liwcza. W. Eschrich z Wiednia. M. Chubicka ze Złoczowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

KUSZCZAK i ZUBIK
WE LWOWIE
plac Halicki liczba 1.

polecają

Najświeższe nowości bławatne
na suknie damskie,
Satyny wełniane lśniące, koczmeny, rypsy
i dyagonale na toalety wizytowe i kostjumy.
WIELKI WYBÓR 195 1—10
materjałów czarnych wzorzystych i gładkich
Batysty, zefiry, satyny, lewantyny, piki,
perkale, płócienka białe i w kolorach do prania.
Sortymenta od najtańszych do najlepszych gatunków
Próbki franco.

22—? **TYLKO** 18
W RESTAURACJI
NAFTULY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano
gorące śniadanie
CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Quäker Oats



Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i ½ funta
(z przepisem gotowania).

3001 c 11-?

Wzmacnia i pokrzepia dzieci, jak żaden inny środek odżywczy. Nie zatyka i usuwa katary żołądkowe.

Dla kuchni w ogólności

dostarcza „Quäker Oats" (amerykański owies gnieciony) następujących korzyści: Rozgotowuje się prędko (w 15—30 minut); rozkleja się bardzo dobrze w samej wodzie gotowany, dlatego odpada wszelka zaprażka przy tak zwanych fałszywych zupach i sosach. Wszystkie potrawy z „Quäker Oats" mają smak delikatny; „Quäker Oats" jest bardzo wydatne, dlatego tanie w zastosowaniu.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
11-? WE LWOWIE 11



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
} dla pań, mężczyzn i dzieci
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

Oddział sukienny firmy
KASTNER & OEHLER w Gracu
utrzymuje największy sortyment
prawdziwego styryjskiego Loden
Znane jako najlepsze fabrykaty pod gwarancją czystej owczej wełny
materje modne
czarne i niebieskie materje na suknie męskie.
Próbki opłatnie. 4112 5—26

Najnowsze maszyny do prasowania i gładzenia, wyżymaczki do bielizny, magle,

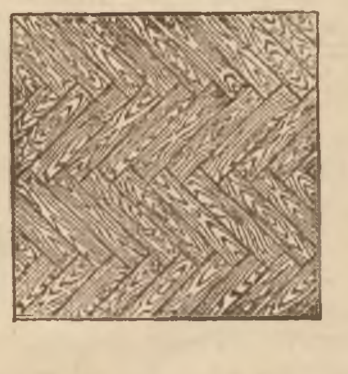


MASZYNY DO PRANIA
najlepsze dostarcza odznaczona 28 medalami fabryka maszyn do prania
WENDELIN PIETSCH, w Reichenbergu.
Urządzenia całych pralni.

Naturalne
WINA
węgierskie, austrackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości
poleca handel herbaty
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie
plac Mariacki liczba 10.

PARKIETY
i Posadzki deszczułkowe
oraz
WSZYSTKIE WYROBY STOLARSKIE
jako to:
drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.
poleca FABRYKA PAROWA
BRACI WCZELAK
we LWOWIE





poszukuje zakupno większej ilości materjałów, a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach. 94 18—20

Katolicka Kawiarnia
H. BREYVOGEL
we Lwowie
ul. Grodzickich l. 4

Przez całą noc otwarta

Katolicka Kawiarnia
H. BREYVOGEL
we Lwowie
przy ulicy Grodzickich l. 4
przez całą noc otwarta
183 2—5 poleca się
doborowymi trunkami, dobrym bilardem i mnóstwem gazet
W nocy przekąski

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a"
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara; — w Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; i Poznaniu u P. Glawbisza w Czerwonej aptece, etc.
2011 11—?



REUTER I SPÓŁKA
W WIEDNIU.
Generalna Reprezentacja Ogólnego
TOWARZYSTWA ELEKTRYCZNEGO
(Allgemeine Elektricitäts-Gesellschaft).
Biuro Instalacyjne Lwów.
Reprezentant:
inżynier Edmund Postępski,
90 7—10 ulica Akademicka l. 16.
Elektryczne oświetlenie, Koleje elektryczne, Przenoszenie siły, Podział siły, Centrale.
Kosztorysy informacje techniczne na żądanie.
Maszyny, motory i t. p. na składzie.



CHRISTOFLE
zastawy stołowe i sprzęty stołowe pod gwarancją pod kładu srebrnego i ciężko srebrzone.
Najpiękniejsze modele. — Najlepszy fabrykat.
Kompletne kasety wyprawne, serwisy stołowe, herbaciane i kawowe, etażerki, przedmioty fantazyjne, nowości w najbogatszym wyborze. Specjalne artykuły dla hotelów, restauracyj i t. d. 5004 10—16
Wszystkie nasze fabrykaty mają powyższy znak fabryczny z pełnem nazwiskiem. Po cenach fabrycznych do nabycia we Lwowie u Juljana Strzeleckiego.



Najdłużej
potrwać mogą garderoby
jeśli są
chemicznie czyszczone i prasowane
i wyglądają jak nowe
w pierwszym wiedeńskim chemicznym zakładzie czyszczenia plam
Szymona Weissa
tylko ul. Kopernika 12.
Na żądanie czyszczę ubiory za pomocą aparatów w przeciągu kilku godzin.
Listy pochwalne ze wszystkich stron 184 1—10

WINO CHINOWE SERRAVALLO z żelazem
przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun**, radca dworu prof. **Draschen**, prof. dr. radca dworu baron von **Krafft-Ebing**, prof. dr. **Monti**, prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof**, prof. dr. **Neusser**, prof. dr. **Schauta**, prof. dr. **Weinlechner**, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane
(Dla osłabionych i rekonwalescentów).
Medale srebrne: XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894; IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894; Włoska wystawa jeneralna w **Turynie** 1898.
Medale złote: Wystawy: **Wenecja** 1894; **Kiel** 1894; **Amsterdam** 1894; **Berlin** 1895; **Paryż** 1895; **Kwebek** 1897.
Przeszło 900 świadectw lekarskich.
Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. 4000 11—?
Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.
Apteka Serravallo, w Tryeście.
Hurtowny dom rozsyłkowy dla towarów leczniczych.
Założony w r. 1848. **Założony w r. 1848.**



Zastanawiałeś się Pan już kiedy nad niezmierną ważnością pielęgnowania zębów? Jesteś Pan świadom tego, że od zdrowych i dobrych zębów przeważnie zdrowotność człowieka zależy, bo żołądek nasz tylko drobno przeżute pokarmy trawić może, a czynność tę tylko zdrowe zęby uskutecznić są w możności? A bole zębów!! A piękne zęby!! Czyż nie odgrywa tu pielęgnowanie zębów ważną rolę? Niezawodnie! Nie grzeszmy zatem przeciw sobie samym przez opieszałość w tym względzie, lecz działajmy coś dla naszych zębów! Do tego celu ponownie i usilnie polecić możemy pod umiejętnym dozorem sporządzoną wodę do ust „Kosmin", która w istocie dezinfekcyjnie działa, a przez to przyczynę próchnienia zębów i przykry odór z ust usuwa. „Kosmin" orzeźwia usta, wzmacnia dziąsła i konserwuje zęby, jak długo to wogóle jest możliwem. — Flaszka 2 kor., na długo wystarczająca, do nabycia w aptekach, lepszych droguerjach i składach perfumeryj. 96 14—?

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego aptekarzy.
40 4 8 39

MIGDAŁOWE OTRĘBY
Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skóre nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co.
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
na prowincyji w większych magazynach parfumeryi.



Znakomite **Fortepiany** 36 77-352
poleca **Jan Śliwiński** Lwów, Kopernika 16.

Zarząd szkółek leśno-ogrodowych
ZASSÓW pod Czarną
poleca do kultur wiosennych następujące
Nasiona leśne. 152 8—20

Nazwa	Siła kiełkowania	Cena za 1 funt kor.	hl	Nazwa	Zbiór	Cena za 1 funt kor.	hl.
Jodła. Pinus abies	60%	—	60	Grab Carpinus betulus	Poręcza się zbiór z r 1899	—	50
Sosna pospolita, Pinus silvestris	83·5%	3	6	Jesion Fraxinus excelsior		—	40
Sosna czarna, Pinus austriaca	80%	2	40	Jawor, Acer pseudoplatan.		—	60
Modrzew, Pinus larix	40%	3	40	Klon, Acer platanoides		—	60
Świerk, Pinus picea	80%	1	40	Olcha czarna, Alnus glutinosa		—	80
Akacja Robinia pseudoac.		—	70	Olcha biała, Alnus incana		1	80
Buk, Fagus silv.		—	50	Żarnowiec, Spartium scoparium		—	70
Brzoza, Betula alba		—	60	Ziarnówki jabłek		2	40
Głóg Crataegus monogyna		—	40	„ gruszek		3	60

Nasiona badane przez stację doświadczalną wyższej ck. szkoły rolniczej w Dublanach.
Cennik sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów ozdobnych i roślin pnących na żądanie odwrotną pocztą opłacie.

KREM angielski
fiołkowy
znakomity środek na twarz i ręce
oryginalna tuba 35 ct.
Górski i Szydłowski
Lwów 163 3—4
Plac Marjacki 8
(róg Hetmańskiej).

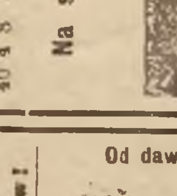
Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**: po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko w **butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką „**Kotwicą**" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Najlepszą
WODĄ DO UST
od lat 50 polecaną przez profesorów radcę dworu Oppolzera, Schnitzlera, Kainzbauera i t. d., jest bezsprzecznie
ANATERYNOWA
c. k. nadwornego dentysty
dr. J. G. Poppa w Wiedniu
we flaszkach po zł 1·40, 1.— i 50 ct. o zadziwiającym skutku przeciw wszystkim wadom zębów, nieprzyjemnemu oddechowi, chwiejącym się zębom, wzmacnia dziąsła, utrzymuje zęby aż do późnej starości, chroni aparat żucia przeciw gujciu i t. d.
Proszek do zębów 63 ct., Anaterynowa pasta do zębów w szklanych puszkach 70 ct.; w pakietach 35 ct.; plomba do zębów 1 zł.; aromatyczne mydło przeciw nieczystościom skóry 30 ct.
We wszystkich aptekach, droguerjach, perfumerjach.
Tylko wtedy prawdziwa, gdy jest we flaszkach jak obok wyobrażona, z niebieską etykietą w języku francuskim ze złotym drukiem mej firmy. 60 0 6-20

Niezbędne dla każdej rodziny

Herbata z Brodów!

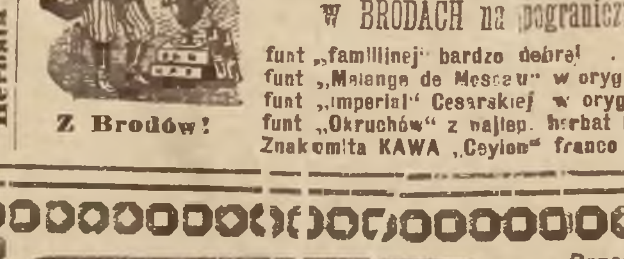
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
101 zbioru majowego poleca HANDEL 14-26
W. ADAMOWICZA
w BRODACH na pograniczu rosyjskiem



Z Brodów!

funt „familijnej" bardzo dobrej	1 40
funt „Melange de Moscau" w oryg. opakowan.	2.50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opakowan.	3 50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	1 20
Znakomita KAWA „Ceylon" franco 5 kilo	9·—

Herbata z Brodów!



Przeprowadzenia
w wozach patentowanych koleją i w miejscu poleca
dom spedycyjny i komisowy
Jana Klimkiewicza
100 we Lwowie 7—25
ulica Akademicka l. 8.
Obsługa sumienna.

PIGUŁKI BLANCARD'A
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU
Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)
DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.**
We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

Linia Holandja-Ameryka, Rotterdam Nowy Jork.
Najbliższe odjazdy:
22 marca Rotterdam 5 po poł. 29 marca Maasdam 12·00 w połud.
5 kwietnia Amsterdam 5·00 popoł. 12 kwietnia Statendam 12 w poł.
Nowe parowce o podwójnej sile:
Rotterdam 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Potsdam 12.500 ton.
Ceny pierwszej kajuty od 250 koron wyżej, drugiej kajuty 212 k. 50 h. } od portu.
III. klasy 185 k. 40 h. z Wiednia.
Biuro w Wiedniu: Dla kajut I. Kolowratring 10; dla III. klasy IV. Weyringergasse 7 A.
5000 10—?
Austrj. filje w Bernie, Insbruku i Tryjeście.

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.